

Barbara Markowska
(Collegium Civitas)

O POJĘCIU KAPITAŁU W PÓŹNYM KAPITALIZMIE

WPROWADZENIE

Załóżmy, że nie jesteśmy w stanie poznać rzeczywistości, dopóki nie mamy właściwej metafory do jej uchwycenia. Pojęcia ze względu na swoją moc abstrahowania od percepcji konkretnego zjawiska służą od dawna do wydobywania i przenoszenia sensu niezależnie od zmieniających się okoliczności empirycznych. „Prawda jest armią ruchomych metafor...”, pisał Fryderyk Nietzsche i zwracał uwagę na zmienną relację pomiędzy językiem a rzeczywistością, która wydaje nam się być czymś zewnętrznym wobec powstających opisów¹. A jednak nie mamy innej rzeczywistości niż ta, która ujawnia się w wypowiedzeniu, która jest pochodną efektów dyskursywnych. Przez dyskurs rozumiemy tutaj za Michelelem Foucaultem wszystko, co jest i może być jawne, tzn. nie tylko konkretne treści werbalne/wizualne, ale również warunki (nie)możliwości ich wypowiedzenia².

Jedną z takich metafor, które wytworzyły nową perspektywę pozwalającą połączyć i sprząc ze sobą pracę, wartość i czas w procesie akumulacji, jest kapitał. Pomijając w tym miejscu kwestie genealogiczne, wystarczy przyjąć, że kapitał siłą przeniesienia jest pojęciem centralnym dla kapitalizmu i kluczem do uchwycenia jego istoty jako formacji nie wyłącznie gospodarczej, ale przede wszystkim społeczno-kulturowej. Kapitalizm nie oznacza po prostu gospodarki rynkowej czy wymiany towarowej, nie jest tożsamy z rozwojem ekonomii rynków finansowych i dominującą rolą pieniądza³. Zdiagnozowany i opisywany z wielu perspektyw kryzys kapitalizmu prowokuje w pewnym sensie do podjęcia wysiłku, by jeszcze raz przyjrzeć się temu, co właściwie rozumiemy pod tym słowem. Czym jest kapitał i sam proces kapitalizowania? Czy stanowi on kategorię analityczną niezbędną do tego, by uchwycić zmiany w świecie późnego kapitalizmu?

¹ Fryderyk Nietzsche, *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, przeł. Bogdan Baran, w: idem, *Pisma pozostałe 1862–1875*, Kraków: inter esse 1993, s. 189.

² Michel Foucault, *Porządek dyskursu*, przeł. Michał Kozłowski, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria 2000.

³ Luc Boltanski, Eve Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, przeł. Bartosz Kuźniarz, „Kronos” 2015, nr 2, s. 5–92.

Termin kapitał jest aktualnie jednym z najbardziej widocznych (i rzucających się w oczy) pojęć organizujących pole nauk społecznych. W ciągu ostatnich paru lat ukazało się wiele prac, które starały się zmierzyć z „tajemnicą” kapitału i jego niewątpliwą żywotnością rodzącą coraz to nowe, coraz bardziej wyspecjalizowane wcielenia: od kapitału ludzkiego, po społeczny, kulturowy, kreatywny, mobilny, intelektualny czy obywatelski⁴. Prace te wskazują na interesujące nas przemieszczenie: kapitał wprowadzony przez Marksa i umieszczony w centrum ekonomii politycznej stał się w XX wieku pojęciem-wytrychem otwierającym każde drzwi. Jako metafora centralna stanowi zwornik systemu symbolicznego i to tłumaczyłoby jego wszechobecność w różnych narracjach opisujących świat późnego kapitalizmu.

W niniejszym artykule pragnę przyjrzeć się przemieszczeniu zakresu semantycznego terminu kapitał ze znaczenia czysto ekonomicznego (przemysłowego/finansowego) poprzez ekonomiczno-społeczne do moralnego. Chodzi w tym momencie o podkreślenie ekonomicznych aspektów pojęcia kapitału społecznego i społecznych mechanizmów reprodukcji ukrywających się w pojęciu kapitału ekonomicznego. Nie jest to bardzo zaskakujące, jeśli pamiętamy o tym, że pojęcie wartości przeniknęło do języka etyki i moralności właśnie z ekonomii. „Istniejące badania pojęcia «wartości» zgodne są co do tego, że powędrowało ono od życia gospodarczego przez nauki ekonomiczne XVIII stulecia do filozofii wieku XIX, a stamtąd do nauk o kulturze i nauk społecznych, wreszcie do powszechnego użycia w wieku XX”⁵. Wartość poza znaczeniem ekonomicznym (i matematycznym) ma również znaczenie moralne. W takim sensie, że tym, co łączy wszystkie rodzaje kapitału niezależnie od jego definicji, jest kwestia wartości, a dokładniej rozumienie kapitału, jako siły pomnażającej wartości⁶. Wieloznaczność i pewna plastyczność tego terminu wynikają też z bogactwa odniesień i skojarzeń, które wytwarzają całą sieć powiązanych ze sobą kategorii takich jak: produktywność / efektywność / kumulacja, a nawet bogactwo. Prześledźmy w takim razie fragment owej „poziomej” wędrówki pojęć, a dokładnie moment przemieszczenia się pojęcia kapitału z pola analizy ekonomicznej związanej z wartością wytwarzaną przez pracę na pole analizy relacji społecznych – więziotwórczych, a nawet moralnych. Jakby ujął to Nietzsche – zobaczymy z lotu ptaka, jak kapitał ekonomiczny stał się kapitałem moralnym.

W uproszczeniu, założmy, że w polu ekonomicznym mamy dwie tradycje pisanania o kapitale. Pierwsza z nich jest związana z Karolem Marksem i postmarkowską tradycją przypisującą analizie ekonomicznej stawkę krytyczną/polityczną⁷.

⁴ Jacek Tittenbrun, *Kolonizacja świata przez kapitał. Teoria światów równoległych w wydaniu socjologii wiedzy*, Poznań: Zysk i S-ka 2014; Piotr Sztompka, *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Kraków: Znak 2016; Xymena Bukowska, Marcin Jewdokimow, Barbara Markowska, Paweł Winiarski, *Kapitał kulturowy w działaniu*, Warszawa: Collegium Civitas, ISP PAN, UKSW 2013.

⁵ Hans Joas, *Powstawanie wartości*, przeł. Michał Kaczmarczyk, Warszawa: Oficyna Naukowa 2009, s. 36–37.

⁶ Za: Karol Marks, *Kapitał*, t. 1, Warszawa: Książka i Wiedza 1951, s. 207; idem, *Kapitał 1.1. Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*, przeł. Mikołaj Ratajczak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2013, s. 54.

⁷ Fredric Jameson, *Representing Capital*, London–New York: Verso 2011; Thomas Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, przeł. Andrzej Bilik, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2015; David Harvey,

Drugi typ narracji odnajdziemy w neoklasycznej ekonomii opartej na paradygmacie pozytywnym, unikającej bezpośredniego i jawnego wnikania się w politykę. Omówię ją w dalszej części artykułu, pokazując zwłaszcza funkcjonowanie pojęcia kapitału ludzkiego i społecznego w jego aspekcie ekonomicznym.

AKTUALNOŚĆ MARKSA I CZAS KAPITAŁU

Powtórzmy raz jeszcze: zakładam, że panoszenie się kapitału w naukach społecznych może oznaczać dominację języka ekonomii w opisie i diagnozowaniu procesów społecznych. Możliwe, że termin ten jest pustym znaczącym, który, błąkając się na powierzchni dyskursu naukowego i publicznego, uniemożliwia nam rozpoznanie rzeczywistości społecznej jako rzeczywistości przede wszystkim kapitalistycznej, opartej na alienacji i wyzysku. Dyskursywne funkcjonowanie kapitału jako pojęcia całkowicie „niewinnego”, a wręcz konotowanego bardzo pozytywnie, jest pewnego rodzaju przeoczeniem. Jak zauważył Louis Althusser, proponując nową lekturę Marksa: „Przeoczenie polega na niewidzeniu tego, co się widzi, dotyczy nie przedmiotu, tylko samego wzroku. Błąd jest błędem wzroku: niedostrzeżenie jest częścią patrzenia, jest formą patrzenia, a więc pozostaje w koniecznym związku z patrzeniem”⁸. Dostrzeżenie w kategorii analitycznej kapitału owego powiązania z kapitalizmem pozwala zapytać o całość struktury społecznej, łącząc teorię wartości, pracy, czasu i dynamiki przemian społecznych w jedną wiązkę stawania się prawa akumulacji kapitału. O ważności tego pytania może świadczyć przede wszystkim narastające obecnie zainteresowanie Marksem jako teoretykiem kapitalizmu *in spe*.

Wymiar krytyczny *Kapitału* czytanego dzisiaj polega na tym, że w rzeczywistości ekonomicznej warunków wytwarzania i odtwarzania warunków egzystencji społeczeństw dostrzega gest polityczny zanurzony w konkretnym czasie historycznym. Terminu „kapitał” Marks używał w wielu różnych kontekstach – nas interesuje tutaj *Monsieur Capital* – metaforyczna figura świata nowoczesnego przeciwstawiona ziemi, terytorium starego świata posiadaczy ziemskich. To jego pojawienie się na scenie zmieniło dramaturgię całości. Czyniąc kapitał centralną kategorią swojego *opus magnum*, Marks nie podał jednej wyczerpującej definicji kapitału, ponieważ używał go jako narzędzia do odszyfrowywania rzeczywistości, jednocześnie traktując jako przedmiot analizy.

Przyglądając się temu gigantycznemu wysiłkowi spekulacji, można wskazać pewne charakterystyczne dla XIX-wiecznej myśli rozdzielenie w operowaniu pojęciami. Z jednej strony pojęcia mają charakter substancjalny – odsyłają nas do konkretnego zbioru przedmiotów, jak to wskazał już Arystoteles i uporządkował Kant – są skrótami oznaczającymi i klasyfikującymi różnorodność świata empirycznego. Z drugiej strony, mogą być traktowane jako formuły wytwarzające owe

The Enigma of Capital: And the Crises of Capitalism, London: Profile Books 2010; Joseph Vogl, *Widmo kapitału*, przeł. Katarzyna Sosnowska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2015.

⁸ Louis Althusser, Etienne Balibar, *Czytanie „Kapitału”*, przeł. Wiktor Dłuski, Warszawa: PIW 1975, s. 41.

zbiory, projektujące stawanie się obiektów poprzez zdefiniowanie ich funkcji⁹. Przyjęcie tej perspektywy umożliwiłoby nam zinterpretowanie podwójnego znaczenia kapitału u Marksa: niewątpliwie traktowanego przez niego jako formy bogactwa (zasobu), który puszczony w ruch pracuje w odniesieniu do innych zasobów. Ale też bardziej precyzyjnego ujęcia, które lokuje kapitał w pełnej napięcia relacji do żywej pracy i czasu. Według Marksa tylko konkretny czas, który wkładamy w pracę, tworzy realną wartość – praca skapitalizowana, siła kapitału jedynie ją podtrzymuje oraz pomnaża. Innymi słowy, w trakcie procesu pracy towary zakupione przez kapitalistę jako środki produkcji stają się na powrót materialnymi składnikami nowego produktu: „wkładając w ich martwą przedmiotowość żywą siłę roboczą, kapitalista przemienia wartość, czyli minioną, uprzedmiotowioną, martwą pracę w kapitał, wartość, która sama się pomnaża, w żywego potwora, który zaczyna pracować, jak gdyby ogarnięty miłosnym szałem”¹⁰. Owa szalona i niekontrolowana produktywność kapitału, która sięga poza wyznaczony punkt końca produkcji, jest możliwa tylko dzięki przekształceniu czasu konkretnego w czas abstrakcyjny, czas pomnażania wartości w oderwaniu od konkretnej czynności, który dzięki globalnej ekspansji rynku, wartości wymiennej i usieciowieniu stał się czasem dominującym obecnie w późnym kapitalizmie.

Kapitał w ogólności, czyli inaczej ogólna forma kapitału, polega na uabstrakcyjnieniu czasu, która charakteryzuje alienującą siłę relacji społecznych¹¹. Przy takim rozumieniu kapitału możemy powiedzieć, że jest on metarelacją decydującą o kształcie społecznego świata, w którym deterytorializacja staje się warunkiem potencjalnej kapitalizacji dowolnego zasobu¹². Podstawowe prawo kapitalizmu sformułowane przez Marksa pod koniec pierwszego tomu *Kapitału* to prawo „nieskończonej akumulacji kapitału” oparte na „abstrakcyjnej żądzy użycia”, która zaczyna dominować jako zasada ludzkich działań¹³. Niczym nieograniczonej akumulacji kapitału nie da się uznać za konkretną potrzebę ani też za przejaw ludzkiej przywary, jaką jest chciwość. Tutaj jest ona elementem systemowym, który przejawia się w każdym społeczno-ekonomicznym elemencie rzeczywistości, jest jego ukryta logiką czy też duchem kapitalizmu. A z duchami nie walczy się za pomocą racjonalnych środków¹⁴.

Do podobnych wniosków można dojść, przyglądając się koncepcji Pierre’a Bourdieu, który zainspirowany Marksem wyprowadził pojęcie kapitału na szerokie wody teorii socjologicznej i ponownie postawił problem relacji pomiędzy

⁹ W rozróżnieniu tym kieruję się podziałem wprowadzonym przez Ernsta Cassirera na pojęcia rzeczy (*Substanzbegriff*) i pojęcia relacyjne (*Funktionsbegriff*). Por. Ernst Cassirer, *Substancja i funkcja*, przeł. Przemysław Parszutowicz, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki 2007.

¹⁰ Karol Marks, *Kapitał*, t. 1, s. 207.

¹¹ Moishe Postone, *Time, Labour, and Social Domination: A Reinterpretation of Marx's Critical Theory*, Cambridge: Cambridge University Press 1993, s. 191.

¹² Jon Beasley-Murray, *Value and Capital in Bourdieu and Marx*, w: Nicholas Brown, Imre Szeman, Pierre Bourdieu. *Fieldwork in Culture*, Lanham–Boulder–New York–Oxford: Rowman & Littlefield 2000, s. 111.

¹³ Joseph Vogl, *Widmo kapitału*, s. 39.

¹⁴ Naiwność Piketty’ego, który na wstępie *Kapitału w XXI wieku* stwierdza, że apokaliptyczna logika Marksa została powstrzymana przez system liberalnej demokracji i instytucje państwa opiekuńczego. Chociaż cały wydźwięk jego pracy potwierdza główną intuicję Marksa, że akumulacja kapitału prowadzi do koncentracji całego bogactwa w rękach niewielu oraz dominacji monopolu, który nie tylko zaburza globalną równowagę ekonomiczną, ale też czyni ją niemożliwą do pomyślenia.

ekonomią a sferą dóbr symbolicznych, czyli kulturą¹⁵. Według autora *The Forms of Capital* świat nowoczesnego racjonalnego *homo oeconomicus* nie mógł się ukonstytuować „bez wyprodukowania czystego, doskonałego świata artysty oraz intelektualnych i bezinteresownych aktywności «sztuki dla sztuki» i czystej teorii”¹⁶ jako pewnego rodzaju przeciwwagi, która wytwarza wielorakie napięcia w samym pojęciu zysku. W ten sposób to, co wydawałoby się najbardziej namacalne, czyli zysk, staje się nieuchwytnie, całkowicie zmienne i zależne od kontekstu, strategii czasowej oraz ramy symbolicznej używanej do jego wyartykułowania. Mamy u Bourdieu definicję kapitału bazującą na marksowskiej siatce pojęciowej: „Kapitał jest zakumulowaną pracą (w jej zmateriałizowanej formie albo jej «wcielonej», ucieleśnionej postaci), która gdy jest zawłaszczana na zasadzie prywatności, czyli wykluczenia, przez podmioty albo grupy podmiotów, umożliwia im zawłaszczanie energii społecznej w formie urzeczowionej albo żywej pracy”¹⁷. Pomijając w tym momencie szczegółową analizę tego słynnego tekstu, pragnę zwrócić uwagę, że wyróżnienie trzech typów kapitału (ekonomicznego, społecznego, kulturowego) i ich formy w postaci kapitału symbolicznego staje się przejrzystym gestem teoretycznym właśnie z perspektywy ambiwalencji marksowskiego ujęcia. Wydaje się, że Bourdieu wskazuje owo wspomniane wyżej rozszczepienie na substancjalne traktowanie kapitału jako zasobu, który jest produktywny (pomnaża wartość) w danym polu, oraz na samą funkcję owego pomnażania, czy też inaczej kapitalizowania, która jest rodzajem ogólnej formy funkcjonowania kapitału umożliwiającej jego konwersję na inne kapitały (wartość wymienna w języku Marksowskiej analizy). Chodzi oczywiście o kapitał symboliczny, a właściwie – jak dopowiada w *Medytacjach pascaliańskich* Bourdieu – symboliczne efekty działania poszczególnych typów kapitałów, „kiedy uzyskuje on widoczne lub praktyczne uznanie” i staje się „siłą, władzą lub zdolnością do wyzysku (aktualną lub potencjalną) uznaną za prawomocną”¹⁸.

KAPITAŁ LUDZKI I DOBROBYT

[...] w łagodnej ekonomii politycznej od niepamiętnych czasów panowała sielanka¹⁹

Przyjrzyjmy się teraz narracjom w polu ekonomii neoklasycznej, a więc u ekonomistów, którzy używali terminu kapitał w sensie czysto ekonomicznym, nie nadając mu znaczenia politycznego i odzegnując się od marksowskiej wizji

¹⁵ Szczegóły tej relacji i jej znaczenie dla wartości analitycznej kategorii kapitału por. Barbara Markowska, *Kapitał jako kategoria analityczna: Marks–Bourdieu*, „Zoon Politikon” 2015, nr 6, s. 109–125, DOI: 10.19247/ZOON201512.

¹⁶ Pierre Bourdieu, *The Forms of Capital*, w: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. John G. Richardson, New York: Greenwood Press 1986, s. 242.

¹⁷ Ibidem, s. 241.

¹⁸ Pierre Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, przeł. Krzysztof Wakar, Warszawa: Oficyna Naukowa Nomos 2006, s. 345.

¹⁹ Karol Marks, *Kapitał*, t. 1, s. 771.

kapitalizmu. Jak wyznał Theodore W. Schultz w swoim wykładzie noblowskim poświęconym ekonomii ubóstwa:

Kapitał ma dwa oblicza, a w tym, co każde z nich mówi nam o wzroście gospodarczym, który jest procesem dynamicznym, jest z reguły wiele niekonsekwencji. Tak być musi, ponieważ historia kosztów to opowieść o utopionych kosztach inwestycji, natomiast druga historia dotyczy zdyskontowanej wartości strumienia usług, które kapitał przyniesie, a ta zmienia się w niestabilnych warunkach wzrostu. Co gorsza, podstawą teorii kapitału jest założenie o jego homogeniczności, a w modelach wzrostu kapitał się agreguje²⁰.

Teorię homogeniczności kapitału podważył wcześniej John R. Hicks, dowodząc, że jest to założenie „będące w teorii kapitału katastrofą”²¹. Dynamika wzrostu gospodarczego jest napędzana nierównościami wynikającymi z różnic w stopach zwrotu (czyli oczekiwanego zysku). Innymi słowy – różnice w kapitale, czy różnice pomiędzy kapitałami są odpowiedzialne za zyski, które wcale nie muszą kumulować się i przekładać na ideę wzrostu gospodarczego. Schultz formułuje to nawet mocniej: nierówności są siłą napędową wzrostu, a więc należy nimi zarządzać świadomie – jeśli ich nie ma – ostrożnie wprowadzać, ożywiając gospodarkę.

Schultz oraz Gary S. Becker (obaj pracowali w latach 60. XX wieku na Uniwersytecie Chicagowskim) wprowadzili do analizy ekonomicznej pojęcie kapitału ludzkiego związanego z wiedzą i doświadczeniem, które podnoszą efektywność ludzkiej pracy. W pojęciu kapitału ludzkiego elementy nieekonomiczne stają się produktami mającymi ekonomiczne znaczenie w sensie dosłownym: przynoszą dochód²². W tym przypadku chodzi o „umiejętności i kompetencje” związane z edukacją, które podnoszą jakość populacji (*quality of population*) w wielu wymiarach (również zdrowotnym). Tak czy inaczej, ograniczenia w rozwoju rewolucji kapitalistycznej i fakt zaobserwowania malejącej stopy zysku spowodował zmianę w podejściu do ludzkiej siły roboczej. Inwestowanie w ludzi i traktowanie ich jako zasobu, który można skapitalizować, oznaczało w praktyce dążenie do polepszenia jakości życia pracowników. Jak przekonywał Schultz, gwarantuje to zwiększenie zysku i efektywności o wiele szybciej i skuteczniej niż tradycyjne inwestycje kapitałowe w przemyśle oraz rolnictwie (pamiętajmy, że Schultz był jednym z pionierów ekonomii ubóstwa i rolnictwa).

Kapitał ludzki przyczynia się do wydajności pracy i do zdolności przedsiębiorczej. Ta zdolność do alokacji jest cenna w produkcji rolnej oraz w innych gałęziach produkcji, w produkcji gospodarstw domowych oraz w ilości czasu i innych zasobów, które uczący się alokują w trakcie edukacji. Jest też cenna w migracji w poszukiwaniu lepszej pracy i lepszych warunków życia. Ma również poważny wpływ na satysfakcję będącą istotną częścią obecnej i przyszłej konsumpcji²³.

Narracja ta jest tylko przykładem pewnego przesunięcia w ramach klasycznej ekonomii, która bazując na paradygmacie naukowym, odzegnując się od sfery polityki i zaangażowania, w imię całej ludzkości poszukuje najbardziej skutecznych

²⁰ Theodore W. Schultz, *Ekonomia kapitału ludzkiego*, przeł. Agata Kliber, Paweł Kliber, Warszawa: Wolters Kluwer 2014, s. 11.

²¹ Ibidem, s. 11. Por. John R. Hicks, *Kapitał i wzrost*, przeł. Jerzy Osiatyński, Warszawa: PWN 1978.

²² Gary S. Becker, *Human capital*, New York: National Bureau of Economic Research 1964.

²³ Theodore W. Schultz, *Ekonomia kapitału ludzkiego*, s. 11.

sposobów zwiększenia dobrobytu. I w końcu dochodzi do wniosku, że kultura się liczy, a różnice kulturowe mają znaczący wpływ na zdolność do rozwoju gospodarczego²⁴. Jak sugerował już Max Weber, są takie konstelacje wartości, które wzmacniają lub osłabiają pewne procesy ekonomiczne, dotyczące zarówno produkcji, jak i samej wymiany/konsumpcji, bo jednak ekonomia to sprawa wartości. I to zróżnicowanych jakościowo – dodajmy – a nie tylko ilościowo. Wniosek ten „skonsumował” James S. Coleman, rozszerzając pojęcie kapitału ludzkiego wypracowanego przez wspomnianych wyżej teoretyków, o kapitał społeczny (*de facto* normy kulturowe), który dopiero czyni kapitał ludzki kapitałem.

KAPITAŁ SPOŁECZNY JAKO WARTOŚĆ MORALNA

Można powiedzieć, że momentem/miejszem przechwycenia pojęcia kapitału z teorii ekonomicznych na grunt teorii socjologicznej są prace Jamesa S. Colemana oraz Pierre’a Bourdieu. Oczywiście nie jest przypadkiem, że pojęcie to zostało zaproponowane przez Colemana prawie w tym samym czasie co przez Bourdieu²⁵. U obydwu autorów punktem wyjścia (i to krytycznego odniesienia) była koncepcja kapitału ludzkiego, zwłaszcza ze względu na zawartą w niej n a i w n ą wiarę w podnoszenie jakości życia i dobrobytu całego społeczeństwa poprzez edukację. Przypomnijmy, że to Bourdieu (wraz z Jeanem-Claudem Passeronem) był autorem książki *Reprodukcja* opartej na wieloletnich badaniach szkolnictwa we Francji i jego dystynktywnej matrycy powielającej podziały klasowe²⁶. To krytyczne podejście wobec instytucji szkoły, która może (ale wcale nie musi) być czynnikiem emancypującym i wyrównującym nierówności społeczne, łączy go z Colemanem, autorem głośnego raportu (zwanego raportem Colemana lub EEO) na temat powszechności dostępu do szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych i podziałów rasowych²⁷. Coleman doskonale znał tradycję ekonomiczną i pokrewną mu teorię racjonalnego wyboru bazującą na idei *homo oeconomicus*. Jednakże budując pojęcie kapitału społecznego w paraleli do kapitału ekonomicznego, wprowadził do niego elementy, które mają charakter kontekstualny, zanurzony w świecie kulturowej arbitralności.

Kapitał społeczny jest zdefiniowany przez swoją funkcję. Nie jest jakimś jednym elementem, ale różnorodnością elementów, które mają dwie rzeczy wspólne: wszystkie składają się z jakiś aspektów

²⁴ *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, red. Lawrence E. Harrison, Samuel P. Huntington, przeł. Sławomir Dymczyk, Poznań: Zysk i S-ka 2003.

²⁵ Przyjmuje się, że pojęcie kapitału społecznego pojawiło się u Bourdieu w krótkim i bardzo roboczym tekście w 1980 roku, *Le capital social: notes provisoires*, „Actes de la Recherche en Sciences Sociales” 1980, t. 31, s. 2–3. W wersji angielskiej karierę zrobił jego późniejszy (i bardziej dopracowany) tekst z 1986 roku, *The Forms of Capital*.

²⁶ Pierre Bourdieu, Jean-Claude Passeron, *Reprodukcja: elementy teorii systemu kształcenia*, przeł. Elżbieta Neumann, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2011 (zwłaszcza rozdział II, gdzie wprowadza pojęcie kapitału kulturowego).

²⁷ James S. Coleman, *Equality of Educational Opportunity*, Washington D.C.: US Government Printing Office 1966 (razem z E.Q. Campbell, C.J. Hobson, J. McPartland, A.M. Mood, F.D. Weinfeld i R.L. York).

struktur społecznych oraz sprzyjają pewnym działaniom podmiotów – osób albo podmiotów zbiorowych – w ramach tej struktury. Podobnie jak inne formy kapitału, kapitał społeczny jest produktywny, pozwalając osiągnąć pewne cele, które w przypadku jego braku nie byłyby możliwe²⁸.

Coleman podkreśla różnicę między kapitałem finansowym (wymienialnym na wszystko) i kapitałem społecznym, który zawiera pewne ograniczenia: „Podobnie jak kapitał fizyczny i ludzki, kapitał społeczny nie jest całkowicie wymienialny, ale może być specyficzny dla różnych dziedzin aktywności. Dana forma kapitału społecznego, cenna dla ułatwienia pewnych działań, może być bezużyteczna, a nawet szkodliwa w odniesieniu do innych”²⁹. Owa specyfika i kontekst różnych form kapitału społecznego wydają się prowadzić do wniosku, że jest on w pewien sposób analogiczny do kapitału kulturowego w rozumieniu Bourdieu, który za pomocą kategorii *habitusu* w jakiś sposób ucieleśnia to, co ma charakter zbiorowy. W przypadku Colemana to właśnie kontekst kulturowy (normy, reguły zaufania i sankcje decydujące o naszych zobowiązaniach oraz oczekiwaniach) decyduje o konkretnej formie kapitału społecznego, czyli o tych elementach struktury relacji międzyludzkich, które umożliwiają skuteczne działanie (łącznie z określeniem rozumienia owej skuteczności czy też zysku). Coleman w swoich rozważaniach wyraźnie zbliża się do stanowiska francuskiego socjologa, wskazując na dynamiczny, relacyjny charakter kapitału („jest zakorzeniony w relacjach pomiędzy osobami”³⁰) i odżegnuje się tym samym od myślenia w kategoriach opozycyjnych: jednostka/zbiorowość (wbrew podkreślanej powszechnie różnicy w podejściach tych dwóch teoretyków)³¹. Widać to bardzo wyraźnie, gdy określa kapitał społeczny jako rodzaj „dobra” (pojętego instrumentalnie, nie moralnie), którego nie da się posiadać na własność, do którego jednostka jedynie może mieć dostęp:

[kapitał społeczny] jest ważnym dla jednostek zasobem, ma znaczący wpływ na ich zdolność działania i na postrzeganą jakość życia. Jednakże bardzo wiele spośród korzyści, które powstają dzięki kapitałowi społecznemu, przypada wcale nie tym, którzy zainicjowali działania prowadzące do zwiększenia kapitału społecznego, lecz innym osobom, dlatego też nie ma mowy o tym, aby zwiększenie puli kapitału społecznego mogło leżeć w interesie takiej jednostki [podkreśl. – B.M.]. Oznacza to, że w przypadku większości form kapitału społecznego ich wytwarzanie (bądź niszczenie) jest produktem ubocznym innych działań. Tego typu zasoby kapitału społecznego pojawiają się lub zanikają niezależnie od woli jakiegokolwiek działającej jednostki. Dlatego też ta postać kapitału jest tak słabo rozpoznana i tak trudno uchwytna w działaniach społecznych³².

Podsumowując, zarówno Coleman, jak i Bourdieu traktują kapitał społeczny jako środek ułatwiający w pewnych okolicznościach pewne działanie, natomiast nie jako cel tego działania. Ewolucja znaczenia pojęcia kapitału, która nastąpiła później u takich teoretyków jak Robert Putnam czy Francis Fukuyama, może oznaczać

²⁸ Idem, *Social capital in the creation of human capital*, „American Journal of Sociology” 1988, vol. 94, s. 98. I wcześniejszy tekst: idem, *Norms as social capital*, w: *Economic Imperialism*, red. Gerard Radnitzky, Peter Bernholz, New York: Paragon 1987, s. 133–155.

²⁹ James S. Coleman, *Social capital*, s. 98.

³⁰ Ibidem, s. 118.

³¹ Por. Tomasz Zarzycki, *Kapitał społeczny a trzy polskie drogi do nowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 2, s. 45–65.

³² James S. Coleman, *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” 1988, vol. 94, s. 118.

ekonomizację rzeczywistości społecznej dokonywaną przez dominację kapitału ekonomicznego poszukującego moralnej legitymizacji dla swoich działań. Najciekawsze przesunięcie wartości ekonomicznej na wartość moralną prezentuje monografia kapitału społecznego Piotra Sztompki (2016), którego ustalenia traktujemy jako symptom pełnej hegemonii dyskursu ekonomicznego. W podsumowaniu książki sformułowano osiem tez, w których ujawnia się przesłanie autora. Widać również, jak niezwykle istotną wagę nadaje on pojęciu kapitału społecznego (na którego brak jako społeczeństwo zawsze narzekamy), twierdząc (teza piąta): „efektywność jednostek i zbiorowości, a także poziom ich satysfakcji z życia społecznego zależy od poziomu posiadanego kapitału społecznego”. Przy czym jak wyjaśnia – i wyjaśnienie to jest dla nas tutaj kluczowe – „Nie wszystkie relacje stanowią kapitał. Taką wartość mają tylko relacje pozytywne, a wśród nich w szczególności relacje moralne zaufanie lojalność wzajemność solidarność szacunek i sprawiedliwość [podkreśl. B.M.]”³³. I konkluduje (teza ósma): „klucz do dobrobytu i szczęścia społeczeństwa leży w pozytywnych relacjach społecznych, w dobrej przestrzeni międzyludzkiej i gęstej przestrzeni moralnej”³⁴. Owo zestawienie ze sobą dobrobytu i szczęścia – wartości ekonomicznej (ilościowej) i moralnej (jakościowej) – oznacza (jest to wyrażone wprost), że kapitał społeczny jest zasobem, który wzrasta i którego poziom zarazem przekłada się empirycznie na wzrost jakości życia w obu tych wymiarach. Jednocześnie jest tym mechanizmem, który umożliwia ich wzajemną przekładalność: bogactwo umożliwia dobre życie, a dobre życie kończy się wzrostem bogactwa. Nie ma chyba mocniejszego wypowiedzenia, będącego zarazem wyznaniem wiary w neoliberalną oikodyceę. W rzeczywistości jesteśmy świadkami, jak to ujmuje dowcipnie Jacek Tittenbrun, „zemsty Marksa z za grobu”, czyli reprodukcji rozszerzonej tego pojęcia z ekonomii na wszelkie inne pozaekonomiczne domeny, co oznacza praktycznie proces kolonizacji świata przez kapitał³⁵. Inaczej proces ten został opisany przez Marksa jako realna subsumpcja pracy/życia pod kapitał, co sprawia, że nie ma już realnej sfery rzeczywistości ani energii, która by nie podlegała kapitalizacji.

WIDMO KAPITAŁU?

Na koniec zadajmy pytanie, jak możliwe były owe alianse myśli ekonomicznej z dyskursem nauk społecznych. Odpowiedzi na to dostarcza głośny esej Josepha Vogla *Widmo kapitału*, który przedstawia genealogię dyskursu ekonomicznego

³³ Piotr Sztompka, *Kapitał społeczny...*, s. 335.

³⁴ Ibidem, s. 336.

³⁵ Jacek Tittenbrun, *Własność siły roboczej a kapitał ludzki i kapitał społeczny*, w: *Praca i kapitał społeczny w procesie budowy społeczeństwa obywatelskiego*, red. Jerzy Stępień, Poznań: Prodrak 2006. W swojej ostatniej pracy poświęconej temu procesowi (2014) autor wyraźnie stwierdza, że zjawisko to jest niezwykle znaczące, jeśli chodzi o relację pomiędzy polem ekonomicznym a resztą pozaekonomicznych światów społecznych. Wydaje się, że owa wewnętrzna kolonizacja świata przez kapitał – opisana zresztą przez Marksa na kartach *Kapitału* – należy do wewnętrznej dynamiki kapitalizmu, rozumianego szeroko jako synonim świata nowoczesnego. Por. Jacek Tittenbrun, *Kolonizacja świata przez kapitał*, Poznań: Zysk i S-ka 2014.

od XVIII wieku aż po czasy ostatniego kryzysu, traktując historię rynków finansowych jako historię idei. Oto po śmierci Boga, której heroldem był Nietzsche, jesteśmy świadkami pojawienia się nowej zasady ludzkiej o i k o d y c e i – „niewidzialnej ręki rynku”. Jak pisał Vogl: „rynek nie jest dowolnym miejscem, lecz miejscem, gdzie realizuje się porządek społeczny w czystej formie – jest katalizatorem, który przekształca namiętności w interesy, łącząc szczęśliwie różne egoistyczne interesy, i w ten sposób naśladując prawo natury”³⁶. Milton Friedman podkreślał, że to cudowi wolnego rynku zawdzięczamy, iż rynek cen i zasada konkurencji „koordynuje aktywności milionów uczestników”. „System cenowy zastępuje brakujące centrum i tym samym, niechcący i nieświadomie, przejmuje gwarancję powstania porządku społecznego składającego się z różniących się między sobą podmiotów jednostkowych”³⁷. Rynek staje się regulatorem życia społecznego, stabilizatorem i figurą racjonalności i podstawą nowej zbiorowej moralności opartej na prawie naturalnym. Stąd przekonanie podzielane przez ojców założycieli socjologii, że o kształcie społeczeństwa nowoczesnego decydują przemiany ekonomiczne, których byliśmy świadkami od połowy XIX wieku³⁸, a reprodukcja społeczna sprowadza się do reprodukcji gospodarczej i podtrzymywania społeczeństwa (sprowadzonego do populacji siły roboczej) w „bezpiecznym” istnieniu.

Przemoc symboliczna ekonomii (i całego pola ekonomicznego czyniącego ją w tym momencie prawdziwym hegemonem i centralnym punktem) polega na odpolitycznieniu ekonomii i uczynieniu z niej „fizyki społecznej” na wzór matematycznego przyrodoznawstwa³⁹. Rynek jest bogiem wszechmocnym i wszechobecnym, przenikającym każdy fragment rzeczywistości bez względu na stawiane przez nas nieudolnie granice symboliczne w postaci kultury, religii, nauki. Jak pokazał Bourdieu w przenikliwej analizie ekonomii dóbr symbolicznych, im bardziej coś jest traktowane jako autonomiczne, tym większą wytwarza wartość, która natychmiast ulega skapitalizowaniu (pozwala na reprodukcję i pomnażanie). Vogl sugeruje, że nasze problemy definicyjne z kapitałem i kapitalizmem polegają między innymi na tym, że: „Kapitalizm nie jest [...] systemem homogenicznym, lecz pewnym określonym sposobem organizacji stosunku między procesami ekonomicznymi, porządkiem społecznym i technologiami zarządzania wedle mechanizmów reprodukcji kapitału”⁴⁰. Nie ma jednego odczuwalnego ducha kapitalizmu, jest wiele różnych logik, wiele konstelacji wartości, które wytwarzają efekt kapitalizowania czy kapitału symbolicznego. Takie podejście bliskie jest Marksowi, który

³⁶ Joseph Vogl, *Widmo kapitału*, s. 41.

³⁷ Ibidem, za: Milton Friedman, Rose Friedman, *Wolny wybór*, przeł. Jacek Kwaśniewski, Sosnowiec: Aspekt 2006, s. 12–13; Milton Friedman, *Kapitalizm i wolność*, przeł. Marek Lasota, Andrzej Kondratowicz, Warszawa: Centrum im. Adama Smitha, Rzeczpospolita 1993, s. 20 i n.

³⁸ Oprócz Marksa zarówno Durkheim, Weber, jak i Simmel byli tego świadomi, czyniąc ekonomię głównym przedmiotem refleksji o charakterze socjologicznym. Por. Émile Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, przeł. Krzysztof Wakar, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2011; Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, przeł. Dorota Lachowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2002; Georg Simmel, *Filozofia pieniądza*, przeł. Andrzej Przyłębski, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora 1997.

³⁹ Philip Mirowski, *More Heat than Light: Economics as Social Physics, Physics as Nature's Economics*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989.

⁴⁰ Joseph Vogl, *Widmo kapitału*, s. 123–124.

powraca do nas niby widmo. Dług wobec jego diagnozy nie został jeszcze spłacony, właśnie ze względu na istotę ideologicznego prześlepienia, nadal nie przekroczyliśmy horyzontu nakreślonego przez jego projekt w wymiarze teoretycznym. Przytoczę dłuższy *passus* z argumentacją Vogla:

[...] za marksowską analizą można mówić tu o kapitalistycznych sposobach produkcji jedynie przy założeniu filiacyjnej formy kapitału. [...] Chodzi tu raczej o to, jak zamiana wszystkich możliwych form własności w kapitał z jednej strony oraz przekształcenie wszystkich możliwych działań i sposobów produkcji w „abstrakcyjną pracę” z drugiej strony łączy się na nowym poziomie czy też „afiliują”. Tylko pod tym warunkiem autoreprodukcja kapitału może zostać ujęta jako pewna dominująca maszyna, która przyswaja wszystkie siły produkcyjne oraz produkcje i sama ustanawia siebie nową „quasi-przyczyną”, współzrędną samopodtrzymywania się związku społecznego i politycznego. Kapitał przejął ustanowienie związków filiacji. Ponadto w tymże kapitale nieczytelna staje się różnica między obiema funkcjami pieniądza: pośredniczeniem między wartościami wymiany i użycia z jednej strony oraz kierunkiem finansowania, czyli znajdującą się w obiegu wartością dodatkową w pieniądzu bankowym i kredytowym z drugiej strony⁴¹.

Stąd wniosek, który nas najbardziej tutaj interesuje, chociaż wykracza praktycznie poza ramy tego artykułu. W ramach formacji kapitalistycznej każda produkcja ekonomiczna reprodukuje specyficzny podział pola społecznego. Pomnażanie form kapitału stało się całościowym faktem społecznym, czyli odtwarza się na poziomie jednostkowym i zbiorowym, łącząc ze sobą różne wymiary czasowe. Kapitalizm „jest tworem historycznym w podwójnym znaczeniu tego słowa. Nie tylko jest wytwarzany przez historię, ale też nią się karmi, kolonizując przeszłość i przyszłość. Reprodukuje «gry feudalne» oparte na nostalgii wobec tradycji i «prawdziwych» wartości, ponieważ to one właśnie najskuteczniej kapitalizują dziedzictwo przeszłości: zakumulowaną pracę przeszłych pokoleń”⁴². Reprodukuje również grę w bezinteresowną, odpolitycznioną wiedzę ekonomiczną i społeczną opartą na modelu racjonalności instrumentalnej oraz szeregu antycypacji odwołujących się do horyzontu przewidywalnej przyszłości. Używając pojęcia kapitał w sposób ahistoryczny, w kontekście pozornie pozaekonomicznym, wpisujemy się w omówioną wyżej neoklasyczną tradycję narracyjną, która myli kapitalizację wartości z wartością moralną, a dobrobyt ze szczęściem. W ten sposób wzmacniamy hegemonię dyskursu ekonomicznego, potwierdzając ducha kapitalizmu oraz efektywność jego mechanizmów.

BIBLIOGRAFIA

- Althusser Louis, Etienne Balibar, *Czytanie „Kapitału”*, przeł. Wiktor Dłuski, Warszawa: PIW 1975.
Beasley-Murray Jon, *Value and Capital in Bourdieu and Marx*, w: Nicholas Brown, Imre Szeman, *Pierre Bourdieu. Fieldwork in Culture*, Lanham–Boulder–New York–Oxford: Rowman & Littlefield Publishers. INC 2000.
Becker Gary S., *Human capital*, New York: National Bureau of Economic Research 1964.

⁴¹ Ibidem, s. 125.

⁴² Barbara Markowska, *Kapitał jako kategoria analityczna...*, s. 123.

- Boltanski Luc, Eve Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, przeł. Bartosz Kuźniarz, „Kronos” 2015, nr 2, s. 5–92.
- Bourdieu Pierre, *Le capital social: notes provisoires*, „Actes de la Recherche en Sciences Sociales” 1980, t. 31, s. 2–3.
- Bourdieu Pierre, *The Forms of Capital*, w: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. John G. Richardson, New York: Greenwood Press 1986, s. 241–258.
- Bourdieu Pierre, *Medytacje pascaliańskie*, przeł. Krzysztof Wakar, Warszawa: Oficyna Naukowa 2006.
- Bourdieu Pierre, Jean-Claude Passeron, *Reprodukcja: elementy teorii systemu kształcenia*, przeł. Elżbieta Neumann, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2011.
- Bukowska Xymena, Marcin Jewdokimow, Barbara Markowska, Paweł Winiarski, *Kapitał kulturowy w działaniu*, Warszawa: Collegium Civitas Press, ISP PAN, UKSW 2013.
- Cassirer Ernest, *Substancja i funkcja*, przeł. Przemysław Parszutowicz, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki 2007.
- Coleman James S., *Equality of Educational Opportunity*, Washington D.C.: US Government Printing Office 1966 (razem z E.Q. Campbell, C.J. Hobson, J. McPartland, A.M. Mood, F.D. Weinfeld i R.L. York).
- Coleman James S., *Norms as social capital*, w: *Economic Imperialism*, red. Gerard Radnitzky, Peter Bernholz, New York: Paragon 1987, s. 133–155.
- Coleman James S., *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” 1988, vol. 94.
- Durkheim Émile, *O podziale pracy społecznej*, przeł. Krzysztof Wakar, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2011.
- Foucault Michel, *Porządek dyskursu*, przeł. Michał Kozłowski, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria 2000.
- Friedman Milton, *Kapitalizm i wolność*, przeł. Bartosz Sałbut, Warszawa: Onepress 2008.
- Friedman Milton, Friedman Rose, *Wolny wybór*, przeł. Jacek Kwaśniewski, Sosnowiec: Aspekt 2006.
- Harvey David, *The Enigma of Capital: And the Crises of Capitalism*, London: Profile Books 2010.
- Hicks John R., *Kapitał i wzrost*, przeł. Jerzy Osiatyński, Warszawa: PWN 1978.
- Jameson Fredric, *Representing Capital*, London–New York: Verso 2011.
- Joas Hans, *Powstawanie wartości*, przeł. Marek Kaczmarczyk, Warszawa: Oficyna Naukowa 2009.
- Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, red. Lawrence E. Harrison, Samuel P. Huntington, przeł. Sławomir Dymczyk, Poznań: Zysk i S-ka 2003.
- Markowska Barbara, *Kapitał jako kategoria analityczna: Marks–Bourdieu*, „Zoon Politikon” 2015, nr 6, s. 109–125.
- Marks Karol, *Kapitał*, t. 1, Warszawa: Książka i Wiedza 1951.
- Marks Karol, *Kapitał 1.1. Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*, przeł. Mikołaj Ratajczak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2013.
- Mirowski Philip, *More Heat than Light: Economics as Social Physics, Physics as Nature's Economics*, Cambridge MA: Cambridge University Press 1989.
- Nietzsche Fryderyk, *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, przeł. Bogdan Baran, w: idem, *Pisma pozostałe 1862–1875*, Kraków: inter esse 1993.
- Piketty Thomas, *Kapitał w XXI wieku*, przeł. Andrzej Bilik, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2015.
- Postone Moishe, *Time, Labour, and Social Domination: A Reinterpretation of Marx's Critical Theory*, Cambridge MA: Cambridge University Press 1993.
- Schultz Theodore W., *Ekonomia kapitału ludzkiego*, przeł. Agata Kliber, Paweł Kliber, Warszawa: Wolters Kluwer 2014.
- Simmel Georg, *Filozofia pieniądza*, przeł. Andrzej Przyłębski, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora 1997.
- Sztompka Piotr, *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2016.
- Tittenbrun Jacek, *Kolonizacja świata przez kapitał. Teoria światów równoległych w wydaniu socjologii wiedzy*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 2014.

- Tittenbrun Jacek, *Własność siły roboczej a kapitał ludzki i kapitał społeczny*, w: *Praca i kapitał społeczny w procesie budowy społeczeństwa obywatelskiego*, red. Jerzy Stępień, Poznań: Wydawnictwo Prodruk 2006.
- Weber Max, *Gospodarka i społeczeństwo*, przeł. Dorota Lachowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2002.
- Vogl Joseph, *Widmo kapitału*, przeł. Katarzyna Sosnowska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2015.
- Zarzycki Tomasz, *Kapitał społeczny a trzy polskie drogi do nowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 2, s. 45–65.

ON THE CONCEPT OF CAPITAL IN THE LATE CAPITALISM

Summary

The concept of capital is one of the most noticeable and at the same time the most unclear concepts organizing not only the field of social sciences, but also the public debate in Poland and in the world. The article analyses two ways of conceptualization of the *capital* rooted in political and neoclassical economy together with their sociological modifications. The aim of this short reconstruction is to present a complex relation between the economic capital and the social capital treated as *moral* capital. This ambiguity induces us to ask a question about the significance of shifting this concept from the field of economic analyses to the centre of sociological theories in the context of crisis and transformations of late capitalism.

Trans. Izabela Ślusarek